

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnośnienie dopłaca się 50 fen, miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.

Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:

Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petirowy jednoszpaltowy na stronie sześć szpalt.

Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk. Nadesłane przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po te kćcie 1.80 fen. za wiersz petirowy (str. 4 szp.)

Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petirowy (str. 4 szp.)

Dziś i dni następnych!

Casino

Dziś i dni następnych!

OJCIEC SERGIJUSZ TOŁSTOJA.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 4.30, 6.30, i 9-oj.

Passepartout nieważne.

591-1

PLANY m. ŁODZI

SA DO NABYCIA

w drukarni i hurtowym składzie papieru A. Ostrowski, Łódź Piotrkowska 26 55. 354 TELEFON 354.

Lola Heymanówna
Leon Kaftal
zaślubieni.

Łódź, 21 października 1919.

Wypukno pożyczki państwowej.

Dekretem Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 30 października 1918 r. ogłoszona została pożyczka państwowa, zabezpieczona całym majątkiem Państwa Polskiego dla pokrycia najpilniejszych wydatków Państwa.

W wykonaniu tego dekretu ministerstwo skarbu ogłosiło 8 listopada 1918 r. emisję krótkoterminowych zobowiązań skarbowych (asygnat) 1918 r. 5-pocentowych z procentem płatnym z góry z terminem płatności 1 listopada 1919 r.

Wyniki pożyczki były następujące: po dzień 11 października r. b. wpłynęło w okrągłych cyfrach:

w markach 542,000,000
w koronach 766,500,000
w rublach 431,500,000

Sprawę wypukna asygnat przez skarbu reguluje poniższe rozporządzenie, wydane przez ministra skarbu.

1.

Posiadacze asygnat 5 proc. pożyczki państwowej 1918 r. w markach, pragnący otrzymać sumę nominalną w gotówce, winni przedstawić asygnaty, poczynając od dnia 1 listopada 1919 r. w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie lub w jej oddziałach, gdzie po sprawdzeniu ich autentyczności równowartość zostanie im wypłacona.

2.

Posiadacze asygnat 5 proc. pożyczki państwowej 1918 r. w markach, pragnący je prolongować aż do czasu przeprowadzenia reformy walutowej, winni przedstawić je w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie, lub w jej oddziałach, gdzie zostanie im wypłacony procent w wysokości 5 od 100 z góry za okres 6-miesięczny, przyczem termin płatności asygnat zostanie odroczone do 1 maja 1920 r.

3.

Wobec konieczności odroczenia terminu konwersji walut rublowej i koronowej, termin płatności asygnat rublowych i koronowych odroczone zostaje na 6 miesięcy, t. j. do 1 maja 1920 r.

Posiadacze asygnat rublowych i koronowych winni przedstawić je w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie lub w jej oddziałach, gdzie procent w wysokości 5 od 100 zostanie im wypłacony z góry, w walucie takiej, na jaką opiewają asygnaty.

4. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa udzielać będzie pożyczek na zastaw prolongowanych asygnat w stosunku:

90 marek za 100 marek
100 " " 100 rubli
50 " " 100 koron

Za pożyczki te Polska Krajowa Kasa

Pożyczkowa pobierać będzie 5 proc. w stosunku rocznym.

5.

Wykonanie niniejszego rozporządzenia poleca się Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Minister skarbu:

(-) Billński.

Warszawa, 14 października 1919 r.

Sytuacja w Rosji.

Sprzeczne wiadomości o losach Petersburga.

Bullitt i jego pomocnicy o bolszewickiej Rosji.

Oficjalna nota, przedłożona przez p. Bullitta komisji do spraw zagranicznych senatu amerykańskiego, dnia 12 września, zawiera obserwacje na temat sytuacji w Rosji sowieckiej i polityki jej obecnych kierowników. Są to sprawozdania trzech świadków naocznych, bawiących w Rosji w misji urzędowej — p. Bullitta, kapit. Pettita i Lincolna Steffena. Bawili oni w Rosji, jak sam pan Bullitt przyznaje, niedługo, lecz sprawozdanie ich dowodzi, jak bardzo względne jest pojmowanie zjawisk na świecie i jak bardzo te zjawiska są zależne od oczu, które na nie patrzą. Pan Bullitt, który sam jest skrajnym socjalistom spogląda z pewną wyrozumiałością na wydarzenia w Rosji, jednakże nie może zaprzeczyć, że rezultaty tego stosowanego w praktyce maksimum czy też pseudomaksimum są żgubne.

Goście amerykańscy bawili w różnych miejscowościach Rosji i w różnym czasie, lecz mniej więcej wszyscy na wiosnę b. r. Ciekawsze miejsca z ich sprawozdania podajemy poniżej:

„Siła destrukcyjna w Rosji ustala, terroru już niema, egzekucje są bardzo rzadkie. Grabieży jest niewiele. Prostytnacja znikła. Szacunek dla kobiet nie jest nigdzie tak duży, jak w Rosji sowieckiej. Otworzono tysiące nowych szkół (Bullitt. Sprawozdanie pgr. 1253, 1256).

To samo co p. Bullitt mówi o Moskwie, opowiada p. Steffens o Petersburgu. Używa w swym sprawozdaniu niemal tych samych słów. Uważa, że rząd sowiecki doszedł do stanu równowagi. Zaprzecza również o głośniejszej wiadomości zamordowania czterystu robotników z zakładów putilowskich. Dyrektorzy fabryk twierdzą, że nie było żadnych egzekucji.

A oto co pisze p. Bullitt o Leninie (spr. p. 1255). Lenin rozumie, że kompromisowość jest niedopuszczalna z socjalistycznego punktu widzenia, wymaga jej jednakże praktyczny bieg wypadków. Dla tego nie dokonał socjalizacji ziemi, jest gotów dać koncesje i wejść w układy z mocarstwami zachodnimi. Przeciwny jest militarystycznym dążeniom Trockiego. Posiada szerokie poparcie narodu, który uważa go za proroka. Lenin dowodzi, że zgromadzenie narodowe jest reprezentacją „wyższych” warstw społeczeństwa i starego systemu, podczas gdy „sowjety” dają możliwość wysunęcia się „klasom niższym”.

P. Steffens nadmieniał, że liderzy rewolucji wstydzą się sami czerwonego teroru i nie starają się usprawiedliwić tej metody. Była ona podjęta, jako represja przeciw

metodzie zabójstw, stosowanej przez wrogów Lenina. Celem Lenina było zniszczenie dotychczasowego życia rosyjskiego. Wychodził on założenia, że należy je z gruntu zmienić, gdyż uczyniono zeń jedynie fundament i źródło spekulacji i zysku. Demokracja musi zapanować nie tylko nad polityką, ale i w życiu, i w sklepie i w fabryce.

P. Steffens jest jednak niezupełnie konsekwentny. Dowodzi on np. w innym miejscu, że winę za zniszczenie zorganizowanego życia rosyjskiego ponosi nie sowjet, lecz dawniejszy system carski i że anomalnie stosunki musiały spowodować z chwilą wybuchu wojny runięcie kolosu na glinianych nogach.

Niekonsekwencja p. Steffensa uwidoczniła się jeszcze w niektórych punktach jego sprawozdania, które jest zbyt obszerne, aby je przytoczyć w całości. Widać z nich jednakże, że p. Bullitt i p. Steffens są zwolennikami układów z Rosją sowiecką. W obecnej chwili jednakże sprawa ta staje się nieaktualną, bowiem ostatnie wiadomości zdają się bezwzględnie dowodzić, że próba urzeczywistnienia skrajnego komunizmu nie udała się i praktyka siłą faktów obaliła piękną, lecz w dzisiejszych warunkach utopijną teorię.

—o—

Wiadomość o upadku Petersburga nie potwierdza się.

(Tel. wł. „Głosu Polskiego”)

Petersburg, 22 października. Z Poselstwa Wielkiej Brytanji w Warszawie otrzymujemy komunikat Agencji Reutersa, datowany 20 października, zawierający następujące sensacyjne informacje o sytuacji na froncie petersburskim:

Ministerjum wojny komunikuje zgodnie z ostatnim raportem gen. Judenicza, że zajął on Gatozynę i Krasne Siolo, a także kolej, prowadzącą do Rosji środkowej. Kronsztadt wywiesił biały sztandar 17 b. m. Szczegóły nieznane.

Estończycy posuwają się z powodzeniem naprzód w kierunku Pskowa, który jest bombardowany.

Petersburg przygotowuje się do oblężenia.

Niema potwierdzenia tej wiadomości. Bolszewicy komunikują, że w kontrofensywie odebrali Gatozynę i Krasne Siolo.

Potwierdza się, że deputacja petersburska była 17 b. m. w Gatozynie i zno-

fiarowała kapitulację miasta z warunkiem, że nie będzie ono bombardowane.

(Z tych nieco chaotycznych wiadomości wynika, że sukcesy Judenicza miały miejsce około 17 b. m. Ponieważ zaś Biuro Reutersa przytacza 20 b. m. komunikat bolszewicki o odebraniu Gatozyny i Krasnego Siola, to wszelkie wiadomości o upadku Petersburga otrzymującej charakter informacji o bardzo wątpliwej wartości. Przyp. Red.)

Zwycięstwo Denikina nad Donem.

Londyn, 22 października. (PAT). Biuro Reutersa donosi urzędowo: Wojska Denikina odniosły dnia 16 wielkie zwycięstwo nad bolszewikami pod Carycynem. Kozacy przekroczyli linję Donu i wzięli 1200 jeńców. Na zachodzie zdobyli oni Kalas i Pawłowski, biorąc do niewoli 2150 jeńców.

Walki w Rosji.

Wiedeń, 22 października. (PAT). W. B. K. donosi z Londynu: Pisma tutejsze zamieszczają informacje, pochodzące ze źródeł urzędowych, wedle których kozacy posuwają się naprzód na zachód od rzeki Choper. Rozbili oni 14-tą dywizję bolszewicką, wzięli 12.000 tysięcy jeńców, zdobyli 12 dział i wiele karabinów maszynowych. Walki toczą się dalej na południowy wschód od Woroneża i na wschód od Orła, w których to okolicach wojska ochotnicze posuwają się ustawicznie naprzód. Na południowy wschód od Orła nieprzyjacielska kolumna złożona z 10.000 została osaczona. Zniesiono ją. W skład jej wchodziły także oddziały chińskie. Niedobitki uchodzą ku północy. Bolszewicy ścignęli posiłki z frontu polskiego w siłę jedne dywizji i dnia 15 b. m. zaatakowali Kijów. Udało im się miasto zająć, jednakże oddziały ochotnicze wyparły bolszewików z miasta i utrzymują się oni jedynie w zachodnich i północnych przedmieściach.

Żydzioficerowie usunięci z armji Denikina.

Kamieniec Podolski, 22 października (WBK). „Ukraina” zamieszcza wywiad amerykańskiego dziennikarza z Petlurą. Petlura jest zdania, iż interwencja obcych sił na Ukrainie jest mylnym krokiem ze strony ententy. Ukraina do ostateczności walczyć będzie z bolszewikami i reakcją.

To samo źródło donosi, iż Denikin wydał rozkaz zwolnienia ze służby w jego armji wszystkich oficerów-żydów.

Węgrzy chcą walczyć o Słowaczczyznę.

Praga, 22 paźd. (PAT). „Weczer” donosi, że węgierskie oddziały ochotnicze przygotowują się do ataku na Parkany, na Słowaczczyźnie. Oddziały te, wystąpiły już zaczepnie i przeszły na drugi brzeg Dunaju, przyczem ostrzeliwano czeską straż pod Ostrzechami. Czescy żołnierze odpowiedzieli na ogień i 7 ochotników i dwie osoby cywilne zostało rannych.

Węgrzy na Słowaczczyźnie, są przekonani, że równocześnie z wejściem wojsk do Budapesztu, Słowaczczyzna będzie także obsadzona przez wojska węgierskie.

—o—

Postanowiono przeprowadzić dyskusję szczegółową i odroczyć sprawę aż do wyniku konferencji międzynarodowej.

Kronika polityczna.

—o—

O utworzenie większości sejmowej.

Wczoraj w Sejmie toczyły się narady międzyfrakcyjne w sprawie utworzenia większości.

W napadach brali udział przedstawiciele P. S. L., N. Z. L., nar. Chrześc. Związ. Robotn. i N. Z. R.

W dyskusji przedstawiciele wszystkich tych klubów oświadczyli, że utworzenie większości jest nieodzowne ze stanowiska interesów państwowych.

Przed zakończeniem obrad przedstawiciele N. Z. L. i N.-Ch. Z. R. oświadczyli, że chętnie widzieliby w bloku większości związek ludowo-narodowy i klub mieszczański.

Na to przedstawiciele dwóch innych klubów, biorących udział w naradach, oświadczyli, że przeciw dopuszczeniu klubu mieszczańskiego nie mają, natomiast na dopuszczenie eludacji przystać nie mogą.

Wobec tego obrady odroczone do piątku.

Nominacja.

Na stanowisko wojewody Pomorza mianowany został dr. Stefan Łaszewski.

Eludacja popiera 8-godzinny dzień pracy.

Klub sejmowy narodowego zjednoczenia ludowego, zgodził się na jednym z ostatnich posiedzeń jednomyślnie dla popierania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu, jako pierwszej ustawy realizującej słuszne życzenia klasy pracującej. W dyskusji, postanowiono domagać się od rządu wniesienia ustawy z zakresu reform socjalnych m. i. w sprawie kasy chorych, opieki dla macierzyństwa, starców i t. p.

Podróż ministra przemysłu i handlu.

(w) Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu komunikuje: Minister przemysłu i handlu pan J. Szenjowski powrócił dnia 22 b. m. z pierwszego objazdu inspekcyjnego i objął urzędowanie. W towarzystwie sekretarza p. T. Michalskiego i szefa sekcji górniczej inż. Swiderskiego odwiedził kopalnię w Zagłębiu Dąbrowskim, gdzie bezpośrednio zapoznał się ze stanem produkcji i konferował z miejscowymi władzami granicznymi, przemysłowcami i robotnikami. Następnie udał się do Wieliczki, gdzie badał sprawę podniesienia produkcji soli. W Krakowie wziął udział w akcie otwarcia akademii górniczej, przy czym wygłosił dłuższą przemowę. W Krakowie konterował również z przedstawicielami miejscowych urzędów i organizacji przemysłowo-handlowych.

Łódź.

Zjazd burmistrzów w sprawie regulacji miast.

Wczoraj w magistracie miasta Łodzi odbył się zjazd burmistrzów miast okolicznych w sprawie regulacji miast. Byli obecni przedstawiciele Łodzi, Zgierz, Pabjanic i Aleksandrowa.

Nie przybyli mimo zaproszenia przedstawiciele Tuszyńska, Rągowa, Brzezina i Tomaszowa. Zagaił prezydent Rzewski, proponując na przewodniczącego inż. Szenfelda. Inż. Szenfeld referował sprawę regulacji miast Łodzi, która jest ściśle związana z regulacją miast sąsiednich, oraz planami odbudowy w sprawie tej powzięto następującą rezolucję:

W nocy 12 rozporządzenia gen. gub. z d. 20 XI 1918 r. o planowej zabudowie miast zgodzono się:

1) Przystąpić do sporządzenia planów regulacyjnych tych miast, które wejdą do gospodarczego związku gmin okręgu łódzkiego.

2) Sporządzenie tych planów polecić łódzkiemu oddziałowi zabudowy miasta.

3) Przyjąć na siebie udział w kosztach, które jednorazowo wyniosą w przybliżeniu około mk. 70 za hektar terytorium miejskiego. Uchwala ta winna być zatwierdzona przez odpowiednie rady miejskie, ewentualnie zebrania gminne.

Sprzedaż nafty.

Centrala warszawska Urzędu Walki z Lichwą wydała nowe rozporządzenie o handlu naftą, ważne dla Łodzi, Warszawy i Lublina.

Wszelka sprzedaż hurtowa nafty (bezcami) przez poszczególnych kupców lub organizacje handlowe jest niedozwolona i jest wyłącznie zastrzeżoną Państwowemu

Urzędowi Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby.

W tych miastach naftę na składzie posiadają jedynie sklepy detaliczne, otrzymujące ją bezpośrednio od P. U. Z. A. P. P.

Właściciele sklepów powinni:

- umieścić wewnątrz sklepu na dostępnym dla publiczności miejscu i w oknach wystawowych zawiadomienie o sprzedaży i cenie nafty.

- sprowadzać znajdującą się na składzie naftę wszystkim zgłaszającym się konsumentom w ilościach na cele gospodarstwa domowego przez ministerstwo aprowizacji ustalonych.

Ceny nafty w detalicznej sprzedaży nie mogą przekroczyć w Łodzi za 1 funt (410 gr.) 55 fen.

Niezastosowanie się do powyższych przepisów karaniem będzie grzywna do 50.000 marek, lub aresztem do 3 miesięcy przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją.

Z wydziału szkolnictwa.

Na ostatnim posiedzeniu wydziału szkolnictwa, rozpatrywano następujące sprawy:

Wskutek podróżeń obiadów, wydział szkolnictwa zmuszony był ograniczyć ściśle ich liczbę do 10.000 dziennie i jedynie w dni szkolne, z pominięciem dni świątecznych i ferii. Wydział postanowił prosić nauczycielstwo o ścisłą kontrolę obiadów, o sprawdzanie kart chlebowych, a to w tym celu, by jedno dziecko nie otrzymywało obiadów w dwu miejscach.

Rozpatrywano sprawę budowy drewnianych baraków szkolnych, ponieważ stale gmachy powstają nieprędko, a w Warszawie powstał już projekt zastąpienia stałych gmachów barakami, wydział postanowił zbadać odpowiednie oferty i porozumieć się w tej sprawie z Warszawą i Krakowem, gdzie takie baraki stawiano już przed wojną.

Postanowiono oddać do dyspozycji kursów wieczorowych koła bałuckiego P.M.S. lokal szkolny przy ul. Średniej 14, oraz widzewskiego koła Macierzy, lokal szkolny przy ul. Szpitalnej 9, z zastrzeżeniem, że lokale będą cofnięte, o ile by w tych szkołach były wprowadzone komplety popołudniowe dla dziewcząt.

Opracowano budżet szkoły gospodarstwa domowego, który przelany będzie magistratowi. Zatwierdzono rozmiary poborów dla nauczycieli średnich szkół miejskich.

O podwyżkę płac urzędnikom miejskim.

Onegdaj odbyła się konferencja prezydium magistratu z urzędnikami miejskimi w sprawie podwyżki płac urzędnikom miejskim. Dalszy ciąg zebrania odbędzie się w piątek o godz. 10-ej rano. Będą poruszane poszczególne punkty żądań urzędników i możliwość zadośćuczynienia żądaniom przez magistrat.

We wtorek wieczorem o godz. 6-ej odbyło się zebranie techników i inżynierów wydziału budowlanego magistratu w sprawie podwyżki pensji. Z ramienia magistratu wyjaśnić udzielał wiceprezydent p. Wojewódzki, zaznaczając, że magistrat w zasadzie uznaje potrzebę podwyżki lecz ich zadecydowanie uzależnia od poprawy finansowego położenia miasta w związku z wypłaconiem przez rząd t. zw. odszkodowań wojennych.

Płace w rzeźni miejskiej.

W uzupełnieniu sprawozdania z Rady miejskiej dotyczącej nowej taryfy ewent. nowych poborów pracowników i robotników rzeźni miejskiej przystępujemy następujące przyjęte przez Radę miejską normy:

Dla urzędników podwyżki wynoszą 1781 mk. 50 fen. miesięcznie, najmniejsza pensja 406 mk. plus mieszk., opał i światło.

Dla robotników ogólna podwyżka wynosi 2061 mk. miesięcznie, najniższa pensja wyniesie 10 mk. (stróż domu), mieszkanie, opał i światło, przeciętna płaca będzie wynosiła 11 mk. 25 f. dziennie, mieszk. i światło; robotnicy fachowi otrzymywać będą 16—25 mk. dziennie.

Nowa taryfa jest przeciętnie o 100 pr. wyższa aniżeli taryfa obowiązująca od 18-go listopada 1917 r.

Prace akordowe przy robotach miejskich.

Od wczorajszego dnia zostały na robotach miejskich wprowadzone prace akordowe na zasadzie stawek wypracowanych przez specjalną komisję i potwierdzonych przez magistrat. Robotników wszystkich jest około 1800.

Łagodna zima.

Meteorolodzy niemieccy zapowiadają łagodną zimę. Proroctwo to uzasadniają tem, że tegoroczne wrzopy nie pokryły się kwiatem do samego końca lodygi. Według doświadczeń leśników i różnych przyrodników ma być pewną oznaką, że przyszła zima będzie łagodna.

Należy oczekiwać z niecierpliwością sprawdzenia się tej przepowiedni. Niema pewnie nikogo, kto by sobie ziszczenia tej nadziei nie życzył. Pragnę tego wszyscy.

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł wczoraj 22-go b. m. nasz ukochany mąż i ojciec

Sz. Flajszer

nauczyciel żyd. szkoły miejskiej, przeżywszy lat 58.

Na pogrzeb, który odbędzie się dziś o godz. 1 i pół po południu z domu żałoby przy ul. Szkolnej № 16 zaprasza przyjaciół i znajomych

Stroskana Rodzina,

żołnierz nasz na froncie, nie mający dotąd ciepłego ubrania, a nawet butów, mieszkańiec wsi i miasta, właściciel i lokator, kupiec i nabywca. Jedyny wyjątek stanowiłyby mogli paskarze węgłowi i drzewni, którzyby mieli sposobność śrubowania cen opału w miarę opadania termometru.

Likwidacja przytulku przy ul. Milsza.

Komitet dla bezrobotnych likwiduje przytułek przy ul. Milsza 51 i zwrócił się do wydziału dobroczynności magistratu o przyjęcie przez wydział tego przytulku.

Podział odzieży amerykańskiej.

Komitet rozdzielniczy przystępuje w piątek do rozdawnictwa odzieży z daru amerykańskiego w dzielnicach zapomogowych. Jest 8000 sztuk do podziału, a zarejestrowanych jest około 20000 osób, tak, że bardzo nieliczna garstka będzie obdarzona odzieżą.

Urzędowa polszczyzna.

Wydział kryminalny policji państwowej rozsyła wezwania urzędowe, rozpoczynające się od słów: „Niniejszym wzywam się Pana przybyć do Wydziału itd.”

Kiedyż się wreszcie skończy ta urzędowa polszczyzna, nabrzmiała rusycyzmami, germanizmami, a nawet wolnymi wytworami fantazji gramatycznej naszych urzędników?..

Ciastka i kelnerzy.

Na ostatnim posiedzeniu członków Stow. cukierników m. Łodzi postanowiono wystosować do min. aprowizacji i spraw wewn. memoriał w sprawie dopuszczenia wypieku niektórych nie luksusowych gatunków ciastek, jak z se'em, makiem i jabłkami.

Memoriał przedstawiony został łódzkiemu urzędowi walki z lichwą i spekulacją. Postanowiono zwrócić się do Stow. kelnerów z żądaniem grzeczniejszego obchodzenia się z gośćmi, ponieważ ze względu na wprowadzenie procentu od obsługi kelnerzy podobno ignorują i gości i gospodarzy.

Ze Stow. restauratorów.

Na posiedzeniu członków Stow. właścicieli restauracji postanowiono zaprotestować przeciwko szykanom policji, która dokonywa bezzasadnych rewizji, przy czym w nocy dla dokonania tychże rewizji policjanci przechodzą przez płoty i uchylają żaluzji okiennych.

Następnie postanowiono interpelować w sprawie zwiększenia normy wydawanego spirytusu dla zakładów restauracyjnych, oraz poruszone sprawę zaopatrzenia na ziemię w węgiel. Ponadto postanowiono połączyć w jedno dwa pokrewno stowarzyszenia, a mianowicie właścicieli restauracji i zakładów gastronomicznych. Wreszcie omawiano sprawę ujednostajnienia cenników, wymagalnych przez urząd walki z lichwą i spekulacją. Cenniki będą dwóch rodzajów, jeden przy bufecie, drugi przy stolikach z doliczeniem za obsługę kelnerską.

Z tow. badań nad dziećmi.

Ważne zebranie towarzystwa odbędzie się dnia 27 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem w lokalu kursów pedagogicznych przy ulicy Dzielnej 44.

Teatr Polski.

Dziś, t. j. w czwartek, dn. 23-go b. m., Teatr Polski daje po raz ostatni „Miss Hobbs” komedję K. Jerome'a.

„Złodziej”, sztuka w 3-ach aktach H. Bernsteina, ukaże się jutro, t. j. w piątek, dnia 24 b. m.

Wykrycie jakini gry.

Policja kryminalna otrzymawszy wiadomość, iż w jednym z mieszkań na 3 piętrze domu Nr. 62 przy ul. Piotrkowskiej stale odbywa się hazardowa gra w karty, udała się tam onegdaj komendantem V-ej brygady ob. St. Wayerem na czele. W lokalu rzeczywiście zastano 5 osób grających w „chemin de ferre”. Na stole leżało 10 talji kart. Karty skonfiskowano i spisano protokół celem poświadczenia winnych do odpowiedzialności.

Napad na ulicy.

Onegdaj o godz. 6-ej rano, gdy Marja Gradek, zamieszkała przy ulicy Rekielskiej 57 szła ulicą Zagajnikową, na stację fabryczno-łódzką, podszedł do niej jakiś nieznaną jej mężczyzna i schwytywał ją za gardło,

zażądał wydania gotówki. Gradek wręczyła bandycie sakiewkę z 120 markami, poczem opryszek zbiegł w stronę ulicy Dzielnej.

Wycigi w Helenowie.

W iście amerykański sposób reklamowane przez towarzystwo „Union” wycigi w Helenowie okazały się pospolitym amerykańskim bluffem.

Ekspedycja motorowa „Racing-Clouba” posiadała rzeczywiście bardzo cenne pod względem technicznym auta i motocykle, które według programów, były warte aż 10 milionów marek, ale to zdaje się, było „najcenniejszą” zaletą owej ekspedycji.

Z racji wycigów niedzielnych, nasnuwa się cały szereg refleksji. Klub sportowy istnieje w tym celu, aby krzewić możliwie jak najwięcej gałęzi sportu. Fundusze na to, klub czerpie przeważnie z zawodów publicznych. Jeśli mieszkańcy miasta specjalnie interesują się sportem, tłumnie uczęszczają na wszelkiego rodzaju gry sportowe, przyjęte jest w Europie, iż wtedy część znacznych zysków z zawodów przeznaczają się na cele dobroczynne. Albowiem, niech to sobie zapamięta towarzystwo „Union”, że urządzenie po cenach paskarskich hubbugów, które nie wspólnie nie mają z prawdziwym sportem — nie licuje z godnością instytucji, która chce uchodzić za sportową.

W poprzednich wycigach, urządzonych przez tow. „Union”, brali udział sportowcy łódzcy i warszawscy. Co się tyczy niedzielnych pseudo-wycigów, to rola tow. „Union” ograniczyła się do tego, iż zaangażowała ono ekspedycje amerykańską, którą po amerykańsku rozklamowało; ekspedycja owa pokazała nam amerykański bluff, a tow. „Union” na tyw wszystkim po amerykańsku zarobiło.

Tow. „Union” więc występowało tu w charakterze przedsiębiorcy. Sądziłobyśmy, iż pieniądze zarobione winny być ofiarowane na Skarb Narodowy, Biały Krzyż lub „Ratujcie dzieci”.

Niechaj tow. „Union” zapyta się lwowskiej „Pogoni”, ile już pieniędzy przeznaczyła ona na cele narodowe i dobroczynne, pieniądze, które przyniosły imprezy rzeczywiście sportowe, a nie „blufarsko-cyrkowe”.

Ponieważ towarzystwo „Union” nie zupełnie orientuje się, gdzie się kończy rola klubu urządzającego zawody sportowe, a zaczyna rola klubu-spekulanta, więc czynnik miarodajny w sporcie łódzkim, winny w tej sprawie wypowiedzieć swe zdanie.

W. Pol.

Z sądów.

O wielką kradzież obuwia.

W nocy z 11 na 12-go października 1918 roku ze składu Jakuba Windmana przy ul. Piotrkowskiej № 35 w Łodzi, skradziono skóry i obuwie, wartości 50 tys. mk. Jak się okazało, złodzieje przetestowali się ze skradzionymi rzeczami na dziedzińcu sąsiedniego domu, skąd przez plot przenieśli łup na posesję przy ul. Zachodniej 61.

Następnego dnia po kradzieży urzędnik policji kryminalnej Edmund Gebauer udał się na tę posesję i zwrócił się po wyjaśnienia do stróża jej Feliksa Hajdukiewicza. Hajdukiewicz zaprowadził go do szopy, gdzie znajdował się przykryty worek ze skórą i materiałem prunelowy. Hajdukiewicz objaśnił, że w nocy rzeczy te zostały przyniesione przez kilku ludzi, którzy obudzili go, obiecali 200 mk. za zachowanie tajemnicy i oświadczyli, że przyjdą po nie wieczorem. Obuwie istotnie znaleziono jeszcze w sąsiednich posesjach oraz w szeregu mieszkań prywatnych, między innymi i u stróża Hajdukiewicza.

Oskarżony Feliks Hajdukiewicz oświadczył, iż o 4 rano w sobotę obudzili się w skutek szaszekania psa i zobaczyli kilku ludzi, którzy nieśli coś w workach na plecach. O 5-ej wyszedł do roboty i kiedy wrócił o 7-ej dowiedział się od

HENRYK MANN.

30)

Nędzarze.

(Tłumaczył G. W.)

(Ciąg dalszy.)

— Czuje pan powołanie? Uderzył się w piersi: — Mnie to zostało polecone. To jest moim — moim —
— Posłannictwem?
— Tak; — i Balrich czuł się, jakby mu ciężar spadł z serca, mimo wahającej się miny lekarza. Po chwili doktor odezwał się:
— Pan ma posłannictwo. Dlaczego nie. Bywają posłannictwa. Podparł brodę i mówił już ciszej.
— Czy wiedzą już o tem w wyższych sferach?
— Stąd to prześladowanie — powiedział Balrich; a lekarz zapytał cicho:
— Kto pana prześladowuje?
— Zawsze ten sam; dla niego dzieje się całe zło. Ale ma on wiele narzędzi, szpiegów, księdza z Beutendorfu, naszego posła, który jest zdrajcą, a obecnie również radcą medycznym.
Gdy Balrich wyrzucił to z siebie wydało mu się, że kwiaty w ogrodzie pachną bardziej upajająco, śpiew ptaka brzmiał trwożliwie.
Doktor miał oczy spuszczone.
— Dlaczego nie — powtórzył. — Ma się i wrogów. Nie jest moim powołaniem obrona kapitału, który pan nienawidzi. — Ale natychmiast dodał przekonująco:

— Niech się pan jedynie zastanowi, czy nie jest nieco niewiarogodne, że właśnie socjaldemokratyczny poseł był pańskim wrogiem, a pańskiego przeciwnika przyjaciąłem.

— To brzmi tak—odpowiedział krótko Balrich — bowiem on to powiedział.

Lekarz odpowiedział ostrożnie:

— Ponieważ się pan przedtem tak rozłościł, to nie chcę panu przypominać słów, które mu pan powiedział. Pan wie już, te słowa o brzytwach. Zapamiętał te słowa, rozpowiadał je, a pan to zaraz nazywa zdradą. A radca medyczny? My, lekarze, widzimy wszędzie symptomy; to jest takie ludzkie. Wierzę chętnie, że pan mówi o rzeczach, które są; tylko pragnąłbym, aby pan to traktował bardziej umiarkowanie.

— Nikczemności, których sami nie przeżywamy, traktujemy zawsze z umiarem—zauważył Balrich; a na to doktor:

— Tu znowu pan ma rację.

I podniósł się, Balrich uczynił to samo. — Czy muszę tu pozostać? — zapytał przytłumionym głosem. Młody blondyn odpowiedział bez troski:

— Krótka rola gościa u nas nie powinna pana martwić. Doszliśmy do porozumienia. Nie należy do rzędu złych sędziów śledczych, jak pan widzi, mógł pan łatwo dostać się w gorsze ręce. W zafaniu powiem panu—tu zakrył sobie ręką usta—że radca medyczny telefonując przekreślił moje nazwisko.

Roześmiał się w głos; Balrich śmiał się wraz z nim. Wziął wyciągniętą dłoń rękę.

— Ten pokój chyba podoba się panu? I pokoje, jak pan zapewne słyszał, nie wszystkie są tutaj tak miłe. Jeszcze oje-

dno muszę zapytać—dorzucił lekarz szybko—czy pan czasami widzi coś i spostrzeżga później, że tego nie było?

— Pan ma na myśli halucynacje? Nie!—odpowiedział Balrich oburzony. Ale natychmiast, przypominając sobie, przeraził się gwałtownie. Czyżby to było halucynacja, wówczas, przed willą „Wzgórze“?

— Czy byłoby w tem coś złego? — zapytał.

— Niech mi pan spokojnie zaufa! Może pan jedynie długo głodował lub był przemęczony?

— Nie — odpowiedział bezbarwnie.

— Przyszło to, bom tego pragnął.

— Marzenia może mieć ostatecznie każdy, kto nie jest zupełnie szczęśliwy, lub ten, kto ma wielkie nadzieje. Jakże to było?

Wówczas Balrich zaczął namiętnie:

— Widziałem Leni, jako bogatą piękną damę na willi „Wzgórze“. Marzenie, ale rzeczywiste, niż wy wszyscy—a wy tu, w domu warjatów, chcecie je ze mnie wydestać? Tfy, psia krew! — i niemal niewiadomie zerwał się, uderzył z całej siły pięścią w szafę i rzucił przekleństwo. Lekarz słuchał uważnie wzruszając łagodnie głową.

— Widzi pan, teraz znowu wymknęło się panu—powiedział karcąco, a widząc Balricha zgnębionym, dodał: — No, ale pan się temu więcej nie podda.

I poszedł w stronę drzwi. Po drodze zatrzymał się:

— Któż tam woła „złodziej“? — zapytał. Balrich podniósł głowę.

— Mnie nikt tego zarzucić nie może. Ale ja znam dosyć złodziei — powiedział z pogardą. Poczem lekarz kiwnął głową i odszedł.

Chwila nadsłuchiwania | nareszcie mógł się swobodnie poruszać, szybko, jeszcze szybciej; wyprężył ramiona, przesunął stół, wszystko mógł znowu robić. — I przez okno wychylił się. Głazął wierzchołki drzew, ale nie mógł przejrzeć, co się działo na dole. Nagle wpadło mu na myśl, że w domu takim mogą być dziury w drzwiach i ścianach. Nie znalazł ich, ale wyrzucił sobie, że zbyt już wiele powierzył lekarzowi. Jeżeli będziesz milczeć, tylko milczeć, to coż pozostanie im. Miast tego powierzasz im to, co masz najdroższego—o obawy, gdyż mają władzę. Czuli on, że najokrutniejszy szantaż władzą został dopiero tutaj uczyniony. Ideal, badany w domu warjatów.

Teraz dopiero zrozumiał i odczuł, że zapach z ogrodu był wonią kwiecia lipowego, wonią, w której o mało nie umarł rok temu, zawieszony wśród gałęzi drzewa. Zapach losu, jak mu się zdawało; jak wiele zmian od tego czasu do dzisiaj, jak wiele! Wyciągnięty na kozetce aż się ściemniło rozmyślał, ba, cieszył się z myślenia o swem posłannictwie, swej walce, i tobie, tobie to pozostawiono, wybrany! Chwytał wkoło siebie, zbawco, daleko od Gausenfeldu, w kraju, w świecie całym. Tutaj wiesz dopiero, właśnie dlatego, że tutaj jesteś, jak wielkie oni w tobie pokładają nadzieje, jak bardzo bać się ciebie muszą. Najważniejszy moment nadszedł oto. Zamierzali zniszczyć cię, a oto wzmacniają.

(D. c. n.)

Bilans Banku Handlowego w Łodzi

w dniu 31 grudnia r. 1918.

AKTYWA.

1. Kasa.	Rbl.	5,546,902.55
2. Rachunki w Banku Państwa.		16,040.59
3. Weksle dyskontowane		11,133,844.23
4. Dewizy		1,231,338.95
5. Papiery procentowe własne		2,704,118.72
6. Papiery procentowe funduszu rezerwowego.		3,778,143.52
7. Pożyczki na zastaw		1,530.00
8. Rachunki specjalne bieżące		1,568,731.89
9. Korespondenci r-k Loro		18,167,769.88
10. Nostro		7,561,907.97
11. Rachunki Instytucji Centralnej z Oddziałami		3,451,906.50
12. Nieruchomości.		1,605,850.00
13. Ruchomości i koszty urządzenia		70,000.00
14. Wydatki podlegające zwrotowi		518.60
15. Rachunki przechodnie		3,371,434.78
16. Weksle inkasowe		1,645,918.48
17. Weksle protestowane		1,114,815.83
	Rbl.	62,970,571.44

PASYWA.

1. Kapitał zakładowy	Rbl.	10,000,000.00
2. Fundusz rezerwowy		5,000,000.00
3. Specjalny fundusz rezerwowy		510,000.00
4. Fundusz rezerwowy dywidendy		40,000.00
5. Fundusz amortyzacyjny nieruchomości banku		12,500.00
6. Rachunki przekazowe		12,617,594.81
7. Wkłady pieniężne		1,667,232.26
8. Korespondenci r-k Loro		13,209,243.48
9. Nostro		9,884,384.50
10. Weksle zredyskontowane w Banku Państwa		2,149,457.52
11. Depozyty w Banku Państwa		5,118,489.47
12. Rachunki przechodnie		2,757,574.10
13. Rachunek zysków i strat		4,155.00
	Rbl.	62,970,571.44

Rachunek zysków i strat Banku Handlowego w Łodzi w dniu 31-ym grudnia r. 1918.

WINIEN.

1. Koszty handlowe: pensje, księgi, ogłoszenia, koszty podróży, podatki, lokal, światło, opał i różne wydatki	Rbl.	730,587.43
2. Odpisy z kosztów ruchomości i urządzenia		10,000.00
3. Straty.		405,927.73
4. Przeniesienie na rok 1919		4,155.50
	Rbl.	1,150,670.66

MA.

1. Pozostałość zysku z r. 1917	Rbl.	8,729.76
2. Wpływy na poczet strat dawniej odpisanych		4,153.28
3. Procenty od weksli zdysk., papierów publiczn., kontokorentów i r-ków bież. R. 1,877,714.22		
po potrąceniu procentów od wkładów pieniężnych, r-ków przekazowych i korespondentów R. 1,175,504.96		702,209.26
4. Dochód z nieruchomości		27,435.06
5. Prowizja od weksli inkas. i różnych operacji		159,757.29
6. Zysk na kursie papierów procentowych		248,386.01
	Rbl.	1,150,670.66

Lecznica Lekarzy Specjalistów.

Piotrkowska № 17, drugie podwórze.

- 9—10 ch. chirurg., uszu, gardła i nosa codz. **Dr. H. Goldberg**
- 9—10 choroby oczu codziennie **Dr. Garliński**
- 10—11 choroby wewnętrzne codziennie **Dr. Magdzioki**
- 11—12 chor. wener. i skórne codzien. **Dr. Dutkiewicz**
- 11—12 choroby kobiece codziennie **Dr. Ługowski**
- 12—1 chor. wewn. i dziec. (płuca i serca) **Dr. Osiecki**
- 12—1 chor. kobiece i chirurg. codz. **Dr. Artyfikiewicz**
- 1—2 chor. skórne i weneryczne codz. **Dr. Skusiewicz**
- 2—3 chor. nerwowe poniedz., środa piątek **Dr. Mittelstaedt**
- 2—3 choroby oczu codziennie **Dr. Mionalski**
- 2—4 choroby skórne i weneryczne codzien. **Dr. Bernard**
- 2—4 choroby wewnętrzne i dzieci codziennie prócz środy i soboty **Dr. Jokieli**

UWAGI: 1) Lecznica otwarta codziennie prócz świąt;
2) Porada 5 mk. Operacja i opatrunki wszelkiego rodzaju—od umowy. 4035—26

Kapitaliści

Pierwszorządny dobrze prosperujący „Dom Handlowy“ poszukuje kapitalistów dla przekształcenia interesu w Towarzystwo udziałowe z ograniczoną poręką. Obserne składy towarowe w centrum miasta. Zysk bezwzględnie pewny. Oferty w adm. „Głosu“ pod „Dom Handlowy“.

554—3

Pierwszorządny zakład ubiorów damskich i robót futrzanych 430—4
Piotrkowska 111
H. Beker.

SZWEDZKIE

sztyfty drewniane do obuwia pierwszorządnego gatunku poleca wagonowo Thor. H. Nilson, Berlin

W. 15 Fasanenstr. 70

368—3

Taniej niż wszędzie Ważne dla Pań!!

Są do nabycia:

- Biały towar i surówka na bieliznę i postel od **Mk. 8.50**
- Plócienna kolorowe od **Mk. 10.—**
- Cajgi od **Mk. 5.50**
- Madapolam i Silesia od **Mk. 10.00**
- Flanela i Barchany od **Mk. 12.00**
- Wetna różn. kol. na suknie od **Mk. 18.50**
- Szewioty, Sukno i Rorty na damskie i męskie ubiory od **Mk. 30.00**

M. BRYL, Piotrkowska 56
w podwórzu, prawa oficyna. 11 wejście. 1-7-1

Smaczne domowe obiady w Warszawie

wydaje Pensjonat

C. Müdlerowej
Chmielna 43, m. 5
telef. 292-45. 557-3

Ważne dla Pań!

Pierwszorzędna pracownia okryć i kostjumów damskich, a także wykonywa różne futrzane roboty, podług najnowszych modeli
I. H. Cymerman,
Piotrkowska № 31, lewa oficyna, II piętro. 376—3

W sobotę 18 października zgubiono kolczyk

z brylantem i z perełką. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do administracji Głosu. 542-2

Absolwentka

Ryckiego Instytutu Muzycznego, długoletnia rutynowana nauczycielka, wznowiła lekcje. Specjalność: gra fortepianowa, nowa uławną metodą, SZKOLNA 17, m. 2, front. Od 4/ do 6/4. 914-2

Główny Urząd Zaopatrywania Armji

w Warszawie, ul. Przejazd 10

potrzebuje większych ilości:
ciepłych butów filcowych, butów słomianych dla wartowników, pantofli szpitalnianych, kopyt drewnianych do wyrobu obuwia żołnierskiego.
Uprasza się wskazywać ceny w walucie polskiej, oraz terminy dostawy. 552—3

